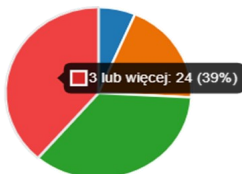


Strzały

Radom, 14 czerwca 2022, rok I, numer 5

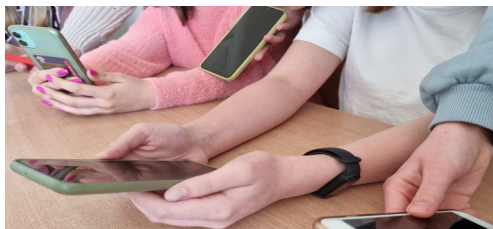
Pismo szkolne uczniów i nauczycieli VII LO im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Radomiu

W. Figarska, **Lepiej późno niż późno?**



Wiekami krokami zbliżamy się do dnia 15 czerwca – wystawienie ocen

końcowych. Fakt, iż dla niektórych dopiero maj jest miesiącem popraw i właściwej nauki, nie wzbudza większej awersji. Może jednak powinniśmy zastanowić się nad tym zjawiskiem? W tym celu przeprowadzono ankietę wśród 59 uczniów 7LO, z których 64% przyznało, że nie uczyło się systematycznie w drugim półroczu. Zapytani o opinie na temat tego uczniowskiego sportu, uprawianego tak ochoczko w ostatnich miesiącach, odpowiadali: „to nieodpowiedzialne”, „powinniśmy pracować na oceny cały rok”. Podkreślano również, że czasami jest to „jedynе wyjście” i liczy się chęć poprawy. Nie można nie wspomnieć o głosach, które twierdzą, iż zostawianie uczniowskich obowiązków na ostatnią chwilę jest całkowicie w porządku. Te głosy jednak znalazły się w zdecydowanej mniejszości. Jak wykazała ankieta, według 75% uczniów, nauczyciele są przychylni „podciąganiu ocen”, a sam system popraw jest czytelny (73%). Wszystko więc leży w rękach licealisty. Jeśli masz okazję się poprawić - zrób to. W następnym roku pomyśl nad bardziej systematyczną nauką. Oszczędzi ci to stresu... W czerwcu..



Michał Deja, polonista, **Dumny**

Oczywiście jestem dumny nie z siebie, ale z moich uczniów. Z Wikorii, Jakuba, Patrycji, Oliwii, Julii, Wiktorii, Bartłomieja, Eryka, Wiktora, Mateusza i Filipa. Dokonali czegoś pozornie niemożliwego. Wydatkowali swój czas, podzieli się swoją wrażliwością i odważnie podjęli wyzwanie subiektywnego pisania o szkole i informowania o rzeczach ważnych! Regularnie. Co miesiąc! Mamy już piątą numer „Strzałów”. Pragnę podziękować także wszystkim nauczycielom, którzy zechcieli podzielić się swoim talentem i pisać. Nic bez Was.

Elżbieta Rodakowska, polonistka, **Jakoś to będzie...**

Po wielu miesiącach nauki uczniowie, jak i nauczyciele są zmęczeni. Tak jest co roku i chyba wszyscy z utęsknieniem spoglądamy na kalendarz, odliczając tygodnie i kolejne dni do wakacji. I tu się pojawia pytanie, dlaczego niektórzy uczniowie rok w rok stosują strategie, które jednak czasem zawodzą? Najpopularniejsze z nich nazywam metodą „na przetrzymanie”, „na litość” i „rzutem na taśmę”. Młodzież najczęściej posługuje się nimi na zmianę w zależności od specyfiki przedmiotu i osobowości nauczyciela. Wydaje mi się jednak, że im bliżej końca roku najpopularniejsza staje się ta ostatnia.

Z początkiem czerwca ze strony uczniów rośnie presja w stosunku do pedagogów, żeby ci dali im jeszcze kolejną szansę. Jest to oczywiście zrozumiałe, chodzi jednak o odpowiedni czas poprawy. Z punktu widzenia nauczyciela może to skutkować irytacją z powodu braku systematyczności i odpowiedzialności młodego człowieka, który wszystko zostawia na ostatnią chwilę. Uczniowie także odczuwają dyskomfort w postaci stresu, który narasta wraz z ilością przedmiotów do poprawy. I błędne koło presji i stresu się zamyka. Mam nadzieję, że wielu uczniom ostatecznie uda się poprawić oceny (szczególnie te niedostateczne), czego im serdecznie życzę, ale będą też zapewne tacy, którzy temu nie sprostaają. Dla jednych i drugich mam radę na kolejny rok szkolny: najlepiej poprawiać oceny na bieżąco i wtedy rzeczywiście jakoś to będzie w czerwcu.

Fomo, **Smart-fon?**

Przesłaniają świat czy ratują nas na klasówce? Zabijają pamięć czy ratują nas przed samotnością? Odpowiedzi będzie tyle ilu użytkowników. Patrząc z boku na siedzących na ławce, stojących na przystanku czy podróżujących na hulajnodze, wydaje się, że pomagają, rozweselają, umożliwiają kontakt z innymi. Tyle, że my nie potrafimy bez nich żyć. Jesteśmy już uzależnieni. Gramy, jemy, myjemy ręce, oglądamy filmy, odbieramy wiadomości, tweetujemy, śpimy, uczymy się, słuchamy muzyki, jemy, gramy, myjemy... I tak ciągle. Zręca nas fear of missing out czyli FOMO. Lęk, że nas coś ominie. Dlatego sprawdzamy. Co trzy minuty nawet pod ławką, na sprawdzianie i w toalecie. Przed umyciem ząbeczków i po. Zaraz po przebudzeniu. Bo przecież musimy wiedzieć. Czy on ją rzucił, czy ona jego? Co była na matmie u pana S. Jak było na imprezce? A że przesadzamy? Przecież to wszyscy tak robią! Nawet moja mama, siostra i wychowawczyni. Zresztą, dajcie żyć! Robicie z igły widły! Ale, ale... Ja tu gadu gadu, a mój szajsung mnie wzywa. Nara!

Kiedy budzisz się o 7
spóźniony do szkoły



Ale przypominasz
sobie, że chodzisz do
Baczyzna i masz
codziennie na 9



Patrycja Wieczorek, **Warunkowa**

Nadszedł czas wystawiania ocen rocznych. To stresujący okres, w którym wazą się losy najbliższych wakacji. Czy będzie to sielanka czy nauka do egzaminu? Uczeń z roczną oceną niedostateczną może napisać egzamin poprawkowy. Odbywa się on zazwyczaj pod koniec sierpnia. Z wielu przyczyn uczeń może nie zdać. Ma jednak możliwość promocji warunkowej. Należy złożyć podanie do rady pedagogicznej. Promocja przysługuje tylko raz. Ma miejsce pod warunkiem, że zająć z których ocen otrzymał ocenę niedostateczną są realizowane w klasie wyższej. Promocji udziela rada po wcześniejszym przeanalizowaniu możliwości edukacyjnych ucznia. Na decyzję wpływa także postawa ucznia. Czy leniwy z licznymi nieobecnościami uzyska promocję warunkową? Wątpię. Będzie powtarzał tę samą klasę.

Wiktoria Figarska, **To już koniec...?**

Jako redakcja, z sentymentem wspominamy dzień 24 lutego. Wielka ekscytacja nosiła nas po szkole. Pierwszy numer „Strzałów”! Pierwszy wywiad oraz pierwszy tekst satyryczny pozostanie na długo w naszej pamięci. Cały rok szkolny pracowaliśmy nad rzetelnością informacji. Nie było łatwo sprostać oczekiwaniom czytelników, jednak złożyliśmy na wasze dłonie aż 5 numerów. Satisfakcja z własnej pracy wynagrodziła nam każdy zarwany wieczór. Było i nadal jest nam niezmiernie miło być cichymi narratorami życia VII LO. Nie mamy zamiaru zaprzestać w przyszłym roku! Powrócimy ze zdwojoną energią, naładowanymi długopisami i głowami pełnymi pomysłów. Jeszcze usłyszycie „Strzały”. Tymczasem, *Voilà!* Oto ostatni, w tym roku szkolnym, numer gazetki.



Jakub Kusiński, **NIE ZAGRABIŁ**—wywiad z konserwatorem p. Bogdanem Sokółowskim

Jakub Kusiński: W jaki sposób znalazł się Pan w Baczyńskim?

Bogdan Sokółowski: Odbływały się przyjęcia. Szukano konserwatora lub dozorczy. Było to jeszcze w poprzedniej siedzibie przy na ul. Powstańców Śląskich. Tam zostałem przyjęty. Pracuję tu 12 lat.

JK: Co ceni Pan w swojej pracy?

BJ: W zasadzie wszystko. Jako konserwator trzeba umieć bardzo dużo rzeczy. Nawet myszy trzeba umieć łapać...ale to przydawało się dawno temu.

JK: Jakie prace Pan wykonuje najczęściej?

B.S: Drobne naprawy. Zwykle zamków w drzwiach oraz sedesów w toaletach.

JK: Co kryje się w szkolnych piwnicach?

B.S: Tam naprawdę są same różności. Dużo starych rzeczy, jakieś wiertarki itp.

JK: Kto wprowadzał największe zmiany?

B.S: Za moich czasów było trzech dyrektorów. Największe zmiany pamiętam w pracy z p. Marzną Wójcicką, ale tak naprawdę to cały czas jest dużo pracy. Zimą śnieg, a latem trawa.

JK: Jak wyglądała przeprowadzka 7LO z Powstańców Śląskich na Warszawską?

B.S: Była trudna. Trwało to około jednego roku. Było sporo "gratów". Moim zadaniem było przewożenie rzeczy autobusem.

JK: A jak wyglądała budowa pomnika patrona?

B.S: Na początku należało rozebrać pomnik na Powstańców, potem wykopać fundamenty tutaj. Zajmowałem się tym z niepracującym tu już kolegą. Resztę materiałów przywoziły maszyny, dźwig. Trwało 2 miesiące. Nie podniosłem kamienia.

JK: Jak spędza Pan weekendy?

B.S: Nierzaz spędzam je tutaj w szkole. Zdarza się w niektóre soboty, dwa razy w miesiącu. Oprócz tego uprawiam paprykę.

JK: Jak wygląda proces jej uprawy?

B.S: Na początku się sieje. Potem są wschody. Wybiera się szczepy i przesadza się do folii. Następnie czeka się jak urośnie. Później pielienie. Ostatnio uprawy idą dobrze.

JK: A wracając do LO. Czego najchętniej uczył się Pan w czasach szkolnych?

B.S: Najchętniej uczyłem się języka rosyjskiego. Nigdy nie przepadałem za matematyką. Bez powodu, tak po prostu.

JK: Jedną sytuacją z uczniami, która zapadła Panu w pamięć

B.S: Przypomina mi się grabienie liści za karę. Miał to wykonać pewien Zenek, jednak tego nie zrobił. Miał wygrabić i nie wygrabił...

JK: Co denerwuje Pana w uczniach 7LO?

B.S: W zasadzie to nic. Wszystkie dzieciaki z Baczyńskiego są dobre!

JK: Dziękujemy za rozmowę i życzymy jak najmniej popsutych zamków...

Nietrzymanie moczu ...

czyli stała rubryka o VII LO satyrycznie

„Wymij ten telefon z kieszeni! Będziesz miał nietrzymanie moczu! Pampersy nie są czymś stylowym...” Oto jeden z nauczycielskich sposobów, by zniechęcić licealistów do trzymania telefonu przy literach. Czterech. Zastanówmy się na naszą przyszłość... **SÓWKI**

Bartłomiej Popiel, Okiem pierwszaka

Przyszedłem do VII LO i nie starałem się na nic nastawiać. Założyłem tylko przeżycie kolejnych lat. Zaskoczyli mnie nauczyciele. Poczuliem, że nie jestem już traktowany jak dziecko. Oczywiście nie każdy przypadek mi do gustu. Z czasem nauczyciele wydawali mi się coraz bardziej ludzcy, a uczniowie coraz mniej obcy. Odbływały się wycieczki klasowe (kino, obozy koncentracyjne, biegi). Pozwalało to zbliżyć się do siebie. Czuliem, jak coś powoli się zmienia. Być może było to poczucie zaaklimatyzowania. Czas, jaki tu spędziłem, był trudny, aczkolwiek jestem zadowolony. Stałem się świadomy życia z dala od domu. Ode mnie zależy, co za murami szkoły pragnę osiągnąć. Sam muszę walczyć o to, czego chcę. Nikt nie zmusza mnie, abym tu był. Warto pamiętać, że szkołę definiują znajomi. To oni są powodem, dla którego chodzenie tu bywa raz na jakiś czas przyjemnością.



Karolina Knieć, anglistka, Typowa czy jednak inna?

Szkoła typowa, zwyczajna czy jednak inna? Zostałam zaproszona do napisania tego artykułu. Nie ukrywam że temat wzbudził we mnie dużo emocji, bo jak go napisać, żeby nikogo nie urazić bądź się nie narazić? Społeczność szkoły jaką tworzą uczniowie wraz z nauczycielami jest bardzo różnorodna. Mamy w szkole uczniów z różnymi kompetencjami, co jest ogromnym wyzwaniem w pracy. Sale lekcyjne są wyposażone w nowoczesne tablice interaktywne. Na korytarzach uczniowie korzystają z szafek oraz mają strefy relaksu. Lekcje zaczynają się od 9, tak aby każdy mógł dotrzeć na czas. To co jest dla mnie najważniejsze to fakt, że staramy się być nauczycielami, którzy nie są dyktatorami i nie wzbudzają strachu. Jesteśmy otwarci i staramy się nawiązać relacje z uczniami tak, aby nasza współpraca była owocna i oparta na wzajemnym zaufaniu. Codzienne „dzień dobry”, uśmiech na korytarzu, wzajemny szacunek, sprawia że nasze VII LO jest wyjątkową szkołą.



*„Dlatego dwie uszy, jeden język dano,
iżby mniej mówiono, a więcej słuchano.”*

Mikołaj Rej

Oliwia Lenart, Szkoła jest nudna

Na szkolnym korytarzu słyszymy, że szkoła jest nudna, a samorząd szkolny nic nie robi. Spełnienie oczekiwań każdego ucznia z osobna jest jednak niemożliwe. Należy więc zwrócić uwagę na to, co samorząd już zrobił.

Niemalże natychmiast po wyborach, sztab zorganizował „pietrykową loterię”. Uczniowie chętnie wzięli w niej udział ze względu na atrakcyjne nagrody. Dzięki niemu otrzymaliśmy także wiele zniżek. 400 uczniów miało szansę dostać karnet na

siłownię. Świątowaliśmy także „Dzień Woźnego”, co było bardzo miłym gestem wobec naszych pań woźnych. W damskiej łazience na parterze przedstawiciele sztabu zamontowali tzw. „rózową skrzyneczkę”. Na początku roku organizowali dni tematyczne. Jednak stawały się coraz mniej popularne wśród uczniów. Wkrótce z nich zrezygnowano. SU VII LO znacząco angażował się także w akcje pozaszkolne. Organizował chociażby zbiórki dla osób bezdomnych, dla potrzebujących uchodźców z Ukrainy, dla zwierząt w schronisku, a także konkurs na nazwę dla szkolnego sklepiku (nagrodą bon—30zł). SU planował zorganizować bardzo popularny „dzień bez plecaka”. Po przeprowadzonym głosowaniu okazało się jednak, że zbyt mało uczniów naszej szkoły jest takim dniem zainteresowanych.

Tegoroczny samorząd zrobił dla naszej szkoły naprawdę wiele. Pamiętajmy, że sprawy szkolne nie mogą zdominować życia. Jak wszyscy samorządowcy mają prawo do odpoczynku. Z całą pewnością zrobili i nadal robią wszystko, co w ich siłach. Zależy im bowiem na tym, aby czas spędzany w szkole stał się przyjemniejszy dla wszystkich uczniów. Jeśli chcemy coś zmienić w liceum, musimy dolożyć do tego własną cegiełkę.

Julia Jamroży, Wytrwajmy do końca!

Ostatnimi czasy w szkołach średnich odbyły się matury, dzięki którym uczniowie klas młodszych w VII LO zyskali trzy dni wolnego. Powrót do szkoły przypadł 9 maja, mimo że nadal odbywały się matury ustne i rozszerzone. Sprawilo to, że nastąpiły duże zmiany w planach lekcji. Uczniowie mieli od 2 do 4 godzin lekcyjnych dziennie. Były nawet przypadki, że odbywała się tylko jedna lekcja. Pomimo zmian terminarz sprawdzianów był realizowany przez nauczycieli. Godziny rozpoczęcia lekcji także ulegały zmianom, natomiast uczniowie niestety postanowili chodzić na wybrane przez siebie przedmioty. Niektórzy wydłużyli sobie wolne i nie pojawiali się w szkole. Czy zanizanie frekwencji, gdy zbliża się koniec roku jest dobrym pomysłem? Skoro koniec roku to i wystawianie ocen. Uczniowie zawzięcie starają się je poprawić. Nie wszystkim wystarczy motywacji, aby wytrwać do końca. Czy dotyczy to każdego, kto ma taki problem? Otóż nie wszyscy mają takie chęci. Coraz bliżej wakacji i coraz trudniej skupić nam się na nauce. Wytrwajmy do końca!